

**Sygn. akt - IX Ka 405/13**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10. września 2013 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Rafał Sadowski

Protokolant – st. sekr. sąd. Magdalena Maćkiewicz

po rozpoznaniu w dniu 10. września 2013 r.

sprawy **M. D.** – obwinionego z art. 141 kw oraz z art. 51 § 1 kw,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego,

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 28. maja 2013 r., **sygn. akt XII W 3284/12**,

I. zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. obciąża obwinionego kosztami procesu w postępowaniu odwoławczym, w tym opłatą w kwocie 30 (trzydziestu) zł.

Sygn. akt IX Ka 405/13

## UZASADNIENIE

**M. D.** został obwiniony o to, że w dniu 04.07.2012 roku około godziny 23.50 w T. na ul. (...) a następnie K. używał słów nieprzyzwoitych w miejscu publicznym. W tym samym miejscu i czasie poprzez głośne krzyki i naśladowanie odgłosów zwierząt zakłócił spokój i spoczynek nocny

- **tj. o wykroczenia z art. 141 kw, 51 § 1 kw**

**Wyrokiem z dnia 28 maja 2013r. Sąd Rejonowy w Toruniu**, sygn. akt XII W 3284/12, uznał obwinionego za winnego tego, że w dniu 3 lipca 2012r. ok. godz. 23:50 w T. na ul. (...) poprzez krzyki, używanie słów nieprzyzwoitych i naśladowanie odgłosów zwierząt zakłócił spokój publiczny oraz tego, że w dniu 3 lipca 2012r. ok. godz. 23:55 w T. na ul. (...) w trakcie interwencji przeprowadzanej przez funkcjonariuszy Policji używał słów nieprzyzwoitych, tj. wykroczeń z art. 51 § 1 kw i art. 141 kw w zw. z art. 9 § 1 kw oraz art. 141 kw i za to, w myśl art. 9 § 2 kw, na podstawie art. 51 § 1 kw, wymierzył mu karę 300 złotych grzywny.

Zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa 30 złotych tytułem opłaty sądowej i obciąża go wydatkami w kwocie 100 złotych.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca obwinionego**, zarzucając mu:

1. Naruszenie prawa materialnego, tj. art. 51 § 1 kw poprzez uznanie, że opis czynu przedstawiony we wniosku o ukaranie wywołał poczucie niepokoju i zamieszania oraz naruszył równowagę psychiczną de facto funkcjonariusza policji - pokrzywdzonego czynem
2. Błędne ustalenie stanu faktycznego, mające wpływ na treść wyroku, polegające na przyjęciu, że obwiniony popełnił czyn karalny i tym samym swoim zachowaniem wypełnił przesłanki artykułów art. 51 § 1 kw i art. 141 kw

3. Naruszenie prawa procesowego, tj. art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpsw wyrażające się w „nielogiczności wywodów na tle zachowania się funkcjonariuszy policji bezpośrednio przed i podczas interwencji”

W oparciu o powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie obwinionego od popełnienia zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie go i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy obwinionego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Po dokonaniu wszechstronnej analizy całokształtu zgromadzonych dowodów, sąd I instancji słusznie uznał, że spośród dwóch sprzecznych ze sobą wersji wydarzeń zaprezentowanych w postępowaniu, to wersja oskarżenia, znajdująca oparcie w zeznaniach policjantów, korespondujących z zapiskami notatników służbowych oraz notatką urzędową, była zgodna z prawdą. Sąd meriti przekonująco - tj. odwołując się do przesłanek relewantnych z punktu widzenia odpowiednio stosowanego art. 7 kpk - wyjaśnił, dlaczego to one, a nie wyjaśnienia obwinionego zasługiwały na danie im wiary.

Skarżący nie wykazał, by sąd I instancji naruszył zasady prawidłowego rozumowania, czy doświadczenia życiowego, uznając za pełnowartościowy materiał dowodowy zeznanie funkcjonariuszy policji, opisujące przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce w nocy z 3 na 4 lipca 2012 r. Teza, że Ł. J. i Ł. L. wykreowali fałszywe oskarżenie przeciwko M. D., dając temu wyraz w sporządzonej dokumentacji i swoich zeznaniach, „podejmując próbę uzasadnienia swoich działań w świetle zagrożenia wszczęciem postępowania co najmniej dyscyplinarnego”, nie znalazła potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Niezrozumiałym jest w ogóle, w jaki sposób fałszywe oskarżenie obwinionego o niepopełnione wykroczenia w ogóle mogłoby przysłużyć się ukryciu nieprawidłowości w sposobie podjętej interwencji, skoro skutkowało automatycznym skierowaniem sprawy do sądu, gdzie postępowanie policjantów z nocy z 3 na 4 lipca 2012 r. poddane zostało drobiazgowej analizie, niezależnie do ewentualnego pojawienia się skargi na ich zachowanie, stanowiącej podstawę wszczęcia postępowania kontrolnego. Obwiniony zgłaszał wprawdzie od razu w czasie rewizji ustne zastrzeżenia co do zasadności i sposobu przeprowadzenia rewizji i wyraźnie wskazał dyżurnemu, że numery służbowe policjantów potrzebne mu są do złożenia na nich skargi, trudno jednakże było uwierzyć, że takie zachowanie - co musi wszak nierzadko zdarzać się w praktyce zawodowej funkcjonariuszy - mogło skłonić ich do pomówienia obwinionego o niepopełnione wykroczenia i sfabrykowania przeciwko niemu fałszywego oskarżenia. Zarzuty, jakie ewentualnie mógł on im postawić (niekulturalny sposób zwracania się, rozrzucanie wydanych im rzeczy po dachu auta) jaskrawo kontrastowały z realnym zagrożeniem, jakie stanowiło dla nich takie postępowanie (odpowiedzialność dyscyplinarna i karna za składanie fałszywych zeznań), zaś kwestia samego złożenia skargi przez obwinionego, po tym, jak opadną jego emocje, nie była wcale przesądzona. Jak wynikało z poczynionych ustaleń, w rzeczywistości doszło do tego dopiero po pewnym czasie, gdy przeciwko niemu do sądu został wniesiony wniosek o ukaranie.

Kwestionowane przez obronę zeznanie policjantów faktycznie nie były we wszystkich najdrobniejszych szczegółach zgodne ze sobą. Po dokonaniu oceny charakteru występujących między nimi rozbieżności, sąd meriti słusznie doszedł jednak do wniosku, że nie miały one charakteru zasadniczych sprzeczności, które poddawałyby w wątpliwość rzetelność funkcjonariuszy jako świadków i wykluczały przyjęcie ich słów jako podstawy ustaleń faktycznych. Nie było niczym dziwnym w świetle wskazań logiki i doświadczenia życiowego, że relacjonując po wielu miesiącach przebieg jednej z interwencji, jakich wiele podejmują w toku czynności służbowych, funkcjonariusze nie byli w stanie odtworzyć tak nieistotnych w realiach sprawy szczegółów, jak wygląd osób poruszających się samochodem marki F., który zatrzymali do kontroli, przesądzenie ile ich było, czy stwierdzenie, kto był kierowcą auta. Zwłaszcza, że to postępowanie obwinionego, a nie innego z pasażerów samochodu, czy kierowcy, budziło zastrzeżenia z punktu widzenia prawa. Okoliczność ta nie stwarzała też wątpliwości co do tego, czy wskazali oni na właściwą osobę spośród podróżujących F. jako na tę, która miała się niewłaściwie zachowywać. Z ich zeznań jasno wynikało wszak, że w

momencie, gdy samochód znajdował się w pobliżu nich, wyraźnie słyszeli m.in. słowa wulgarne i zauważyli, że wykrzykiwał je, naśladując zarazem głosy zwierząt, właśnie wychylający się z tylnego prawego siedzenia pasażera, obwiniony. Naturalnym było, że to na jego wyglądzie się skupiali. Trasa, jaką pokonali do momentu zatrzymania F. - nawet, gdy wziąć pod uwagę, że znajdował się na niej zakręt i w rzeczywistości na jakąś krótką chwilę potrzebną na wykonanie manewru zawracania mogli stracić kontakt wzrokowy z pojazdem - nie stwarzała wątpliwości co do tego, że zatrzymali do kontroli właściwe auto. Fakt, że nie odbywał się wówczas intensywny ruch należał wszak do okoliczności bezspornych. Zarówno Ł. J., jak i Ł. L. zgodnie wskazali też, że niezwłocznie udali się za samochodem, którym podróżował obwiniony i zatrzymali go do kontroli od razu, jak tylko było to możliwe. Sąd odwoławczy nie doszukał się niespójności w sposobie określania przez w/w świadków miejsca, w którym znajdowali się w momencie zauważenia nieprawidłowego zachowania obwinionego, na które wskazywał skarżący. W ogólnych z natury: notatce urzędowej, zapiskach notatników i pierwszych zeznaniach Ł. J. w istocie w ogóle nie został sprecyzowany charakter patrolu (pieszy, zmotoryzowany). Dopiero zeznania z rozprawy, w których szczegółowo przedstawili przebieg wydarzeń, odpowiadając na pytania służące skonkretyzowaniu najważniejszych okoliczności, jednoznacznie przesądziły tę kwestię. Podane przez policjantów wyjaśnienie, dlaczego F. zatrzymany został dopiero na ulicy (...) nie budziło zastrzeżeń z punktu widzenia wskazań logiki, ani doświadczenia życiowego. Pokonanie dystansu dzielącego policjantów od przemieszczającego się F., nawet przy niewielkim odbywającym się wówczas ruchu i niezwłocznym podjęciu czynności zmierzających do przeprowadzenia kontroli, musiało zająć kilka minut, zwłaszcza, że w momencie ujawnienia wykroczenia przemieszczali się oni pieszo. Czynności te w okolicznościach sprawy wystarczające były do skutecznego zatrzymania pojazdu.

Skoro policjanci konsekwentnie - zarówno w sporządzonej jeszcze przed wniesieniem skargi na ich postępowanie dokumentacji (notatka urzędowa i zapiski notatnika), jak i w swoich zeznaniach - wskazywali na to, że obwiniony najpierw, wychylając się z pojazdu, wykrzykiwał słowa nieprzyzwoite, naśladował głosy zwierząt i również później, w czasie interwencji, używał słów nieprzyzwoitych, drobne, tj. dotyczące kwestii drugorzędnych (jak dokładne określenie lokalizacji patrolu na ulicy (...), miejsca zatrzymania F. na ulicy (...)), rozbieżności nie rodziły wątpliwości co do możliwości oparcia rozstrzygnięcia na ich relacjach. Pojawienie się tego rodzaju niespójności

- tak, jak niemożność kategorię opisaną przez nich wszystkich szczegółów zajścia - w pełni usprawiedliwione było upływem czasu od zdarzenia. Świadkowie uczciwie przyznali się na rozprawie do tego, że w istocie nie pamiętają już zbyt wielu szczegółów wydarzeń, których dotyczył wniosek o ukaranie. W realiach sprawy brak pełnej spójności ich zeznań i to, że nie potrafili wskazać na niektóre okoliczności zdarzenia, paradoksalnie przemawiał za daniem im wiary. Wszak gdyby sfabrykowali oni oskarżenie przeciwko M. D., spodziewać należałoby się, że zarówno w dokumentacji, spreparowanej w taki sposób, by wspierała oparty na pomówieniu zarzut, jak i w swoich zeznaniach, identycznie opiszą przebieg wydarzeń, jednoznacznie precyzując okoliczności kluczowe dla orzeczenia o odpowiedzialności obwinionego, tak, by nie pojawiły się jakiegokolwiek wątpliwości co do wiarygodności ich zeznań i winy obwinionego.

Poczynione m.in. na podstawie zeznań policjantów, bezbłędne ustalenia faktyczne znalazły trafne odzwierciedlenie w przyjętej kwalifikacji prawnej. Zachowanie obwinionego, polegające na wykrzykiwaniu z jadącego samochodu podczas przejazdu przez miasto w porze nocnej słów nieprzyzwoitych, naśladowaniu odgłosów zwierząt, w powszechnym odbiorze, ocenić należało jako karygodne z uwagi na okoliczności, w jakich miało miejsce. Jak słusznie zauważył sąd meriti zakłóciło to równowagę psychiczną policjantów, którzy ujawnili popełnienie wykroczenia (o czym świadczy chociażby to, że udali się „w pościg” za sprawcą), mając zarazem możliwość oddziaływania na nieograniczoną liczbę innych ludzi, którzy mimo nocnej pory mogli słyszeć krzyki obwinionego chociażby przez okna - na ogół otwarte o tej porze roku.

Zastrzeżeń - jako ukształtowane zgodnie z zasadami określonymi w art. 33 kw - nie budziło rozstrzygnięcie o karze.

W trakcie analizy akt sprawy pod kątem zaistnienia przesłanek z art. 104 kpw i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, Sąd Okręgowy nie dopatrył się uchybień, które skutkować musiałyby uchyleniem zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

Na podstawie art. 119 kpsw w zw. z art. 636 kpk w zw. z art. 627 kpk oraz § 3 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z dnia 15 października 2001 r.), sąd obciążył obwinionego kosztami procesu w postępowaniu odwoławczym, w tym opłatą w kwocie 30 zł.